

Od antypsychologizmu do psychologii neurolingwistycznej

Autor tekstu: Jerzy Kolarzowski

Między filozofią nauki a projektem badań mózgu

Wśród wielu gatunków żyjących na Ziemi tylko człowiek został obdarzony rozumem oraz wolą możliwą do podporządkowania rozumowi. Człowiekowi spośród wszystkich gatunków żyjących przypadła w udziale rola szczególna — jest samo poznającą się częścią natury. Ta konstatacja na różnych etapach rozwoju filozofii prowadziła do ogromnych nieporozumień. Spór o kategorie na gruncie filozofii Arystotelesa, czy średniowieczny spór o uniwersalia, czy system G. Berkeleya to przejawy tych nieporozumień. W końcu Immanuel Kant w swoich krytykach, szczególnie w *Krytyce czystego rozumu* i *Krytyce władzy sądenia* sformułował program kontynuowany później przez kilka pokoleń neokantystów nazwany psychologizmem, lub panpsychizmem. Zarysowanie filozoficznych implikacji związanych z psychologizmem i jego krytyką jest tłem na tle, którego zostanie ukazany rozwój dwóch zbliżonych do siebie dziedzin, wyrastających z wiedzy o naturze ludzkiego umysłu. Z jednej strony będzie to metoda neurolingwistycznego programowania w psychologii, z drugiej zaś, naeurologika. Metoda neurolingwistycznego programowania ludzkiej psychiki draży krok po kroku bezmiar ludzkich doświadczeń, odkrywa prawa kierujące ludzką podświadomością. Naeurologika buduje w połowie naukową, a w połowie hipotetyczną wizję neuroprzestrzeni ludzkiej psychiki. Paralelność, dwutorowość, zmierzanie w tym samym kierunku mimo kompletnie różnych początkowych założeń wskazuje na konieczność zestawienia ich osiągnięć w kontekście post kantowskiej problematyki pan psychologizmu. Eksperymentalne i syntetyczne podejście do zagadnienia podświadomości człowieka znosi, bowiem pojęciowy rozbrat między poznającym podmiotem i obiektywnością przedmiotu poznania. Na miejsce tych starych pojęć filozofia powinna dopracować się nowego języka ujmującego poznanie, jako proces dynamiczny i ciągły. Rozwój obydwóch subdyscyplin ukazuje w sposób dobitny ograniczoność analitycznego rozumu i wyłanianie się na plan pierwszy nowego paradygmatu poznawczego.

1. Psychologizm i jego krytyka. Problem metodologiczny w filozofii nauki.

Przedstawiciele psychologizmu utrzymywali — mówiąc najogólniej — że, przedmiot badań dyscyplin filozoficznych przynależy do sfery zjawisk psychicznych, przeto ich problematyka sprowadza się w swej istocie do zagadnień psychologicznych. Psychologię uznano w tej sytuacji za podstawową dyscyplinę, której pojęcia i prawa powinny wyjaśnić wszystkie zjawiska. W szczególności psychologiczna interpretacja przedmiotu logiki za sprawą m. in. J. S. Milla i W. Wundta dominowała aż do końca XIX w., a w filozofii prawa nawet do drugiej wojny światowej. Zakładano, iż logika bada ludzkie myślenie, a więc procesy psychiczne, tyle tylko, że bada je z punktu widzenia jego poprawności. Tym samym psychologia zaczęła obejmować nauki takie jak logika i pokrewne jej nauki teoretyczno-prawne (np. filozofię prawa).

Proces ten widoczny jest także w dziedzinie teorii wartości. Filozofowie dość powszechnie uznają, że wartości determinują poznanie, że nie istnieją żadne gotowe fakty, ponieważ to, co nazywamy „faktami”, nie jest niczym „danym”. W pewnym sensie „ fakty” są tworzone przez wartości, ponieważ to wartości nadają kierunek naszym procesom poznawczym, wprowadzają porządek w beładną masę bezpośrednich doświadczeń i w ten sposób umożliwiają nam konstruowanie „faktów”. To, co widzimy jako fakt, jest w rzeczywistości produktem wysiłków poznawczych skupionych na osiągnięciu pewnych celów i w ten sposób nieoddzielnych od wartości, które określiły te cele [\[1\]](#).

Psychologizm traktował indywidualistycznie ujęte „całości” (takie jak moralność, społeczeństwo, kultura, język i jego wytwory np. filozofia, nauka, literatura itp.) jako zjawiska psychologiczne [\[2\]](#). W obrębie przyjętej metodologii „ostateczne” wyjaśnienie owych „całości” wymagało odwołania się do praw psychologicznych. Założenia te odnoszone były szczególnie do pewnych dziedzin kultury i życia społecznego, następujących filozofom istotne trudności interpretacyjne, (takie jak np. język). Sądzono, że właśnie psychologia przyczyni się do wyjaśniania społeczno-kulturowego kontekstu uczestnictwa jednostki w owych „całościach” [\[3\]](#).

Na przełomie XIX i XX w. psychologizm przybrał rozmiary groźnej manieri naukowej. Autorom,

którzy się nim posługiwali (Wundt, L. Petrażycki) zarzucano błąd psychologizmu. Przykładowo porównywano ich enuncjacje z uprawiającymi nauki przyrodnicze w Oświeceniu w czasach Linneusza. Tak jak Linneusz zbierając zewnętrzne opisy anatomii roślin chciał dokonać taksonomii gatunków i zrozumieć ich ewoluowanie w przeszłości, tak też podobnie pierwsi psychologowie wprowadzając w dowolny sposób wszelakiego typu kategorie służące do opisu zachowań człowieka sądzili, że są w stanie w ten sposób zrozumieć istotę tych zachowań. Psychologizm stał się manierą — ślepą uliczką nauki. Problem polega jednak na tym, że także dzisiaj trudno jest ocenić wielkość tego błędu. Myślicielem, który na gruncie neokantowskim dokonał rozrachunku z psychologizmem był niemiecki filozof z końca XIX stulecia Leonard Nelson. To jemu jako pierwszemu przypadło w udziale zadanie psychologizmowi decydujących ciosów i stąd ten przedwcześnie zmarły i mało znany uczony został przypomniany przez specjalistów, których interesuje stosunek filozofii do psychologii.

L. Nelson powtórzył dwa słynne kantowskie pytania [4]: „jak powstają przedstawienia” (naszego umysłu — J. K.) oraz „czy przedstawienia (naszego umysłu) posiadają ważność, pozostając w zgodności z obiektami tj. zawierają wiedzę przedmiotową”. Stwierdził następnie, że pytania te mają zupełnie różny charakter. Do odpowiedzi na pierwsze z nich może po bardzo żmudnych i kilkunastu badaniach dotyczących fizjologii mózgu człowieka zbliży się medycyna. Natomiast na drugie pytanie, które ma zupełnie różny charakter od pierwszego nigdy żadna nauka nie da wyczerpującej odpowiedzi, a zatem również filozofia powinna odrzucić je jako pytanie bez odpowiedzi. Nelson stwierdza, że mózg, który będąc jednym z najbardziej skomplikowanych biologicznych systemów, w zgodzie ze swą wewnętrzną logiką może wywoływać halucynacje. Otaczający człowieka świat, w którym wszystkie parametry fizyczne mogą ulegać zmianom, percypowany przez system nerwowy człowieka, daje w konsekwencji operację na zbiorach o nieskończonej liczbie zmiennych. Ocena takich operacji nigdy nie będzie dostępna ludzkiemu poznaniu.

Kolejne pytanie I. Kanta dotyczące tego, jak możliwe są sądy syntetyczne a priori ma charakter ogólnie filozoficzny, czy używając terminologii kantowskiej metafizyczny. Stoimy przed istotnym wyborem, bowiem z jednej strony możemy na to stare pytanie filozoficzne odpowiedzieć w ten sposób, że skoro dotyczy ono pojęć generowanych przez umysł to jedynie poprzez operacje pojęciowe możemy na nie znaleźć odpowiedź. Jest to jednak tautologia logiczna, której warto uniknąć. Może zatem należy w zgodzie z istniejącą w nas potrzebą „przyjmowania praw koniecznych, powiązać je w zgodzie z zawartością naszej naoczności zmysłowej”; byłaby to konstatacja faktów, od której zapewne moglibyśmy wyjść, konstruując program odnowienia filozofii — fenomenologię. Ale z kolei, czy prawa przyrody mogą wyłonić się z faktu psychologicznego? Wydaje się, że na zawsze stajemy przed wyborem pomiędzy „pustym twierdzeniem analitycznym” a „zamaskowanym wyrazem psychologicznej samoobserwacji” [5]. Inaczej mówiąc mamy dwie alternatywy: 1) prawo powinno panować jedynie w dziedzinie doświadczenia, lub 2) musimy tworzyć hipotetyczne prawa jeżeli chcemy posiadać naukę [6]. W przypadku opowiedzenia się za tym drugim twierdzeniem ewentualne doświadczenia potwierdzające lub falsyfikujące te prawa mają znaczenie dopiero na kolejnym etapie uprawiania nauki.

Ów spór, ani na przełomie XIX i XX stulecia ani obecnie nie został w zadawalający sposób rozstrzygnięty. Ubrał się jedynie w nową terminologię szkół w obrębie filozofii nauki. Stanowisko pierwsze nosi nazwę „nowego eksperymentalizmu” [7], drugie zaś „mocnego programu socjologii wiedzy” [8].

2. Proces terapeutyczny. Postulaty neurolingwistycznej psychologii.

Milton H. Erickson był lekarzem psychiatrą, potem uzyskał certyfikat psychoanalityka [9]. Erickson był obserwatorem niezwykłym. Przykładowo wykrył i przeanalizował ruch gałek ocznych w trakcie różnych stanów emocjonalnych i podczas różnych strategii podejmowania decyzji.

W latach sześćdziesiątych do Ericksona zaczęło zjeżdżać wielu psychologów zafascynowanych jego charyzmatyczną osobowością oraz metodami pracy terapeutycznej, dzięki którym uzyskiwał niezwykle efekty. Erickson nie wydał za życia żadnej książki. Zrobili to za niego jego uczniowie, którzy spisywali jego sesje opatrując je komentarzami [10]. Wśród autorów opisujących aktywność psychoterapeutyczną Ericksona są takie nazwiska jak: Ernst Rossi, Jay Haley [11], Stephen Lankton, Jeffrey Zeig.

M. H. Erickson postulował żmudną pracę dotyczącą obserwacji takich zewnętrznych objawów zachowań klienta jak: ruch gałek ocznych, wyraz twarzy, kolor naskórka na policzkach, obierana postawa, ton i barwa głosu itp. Nagminnie stosował seanse transowe i hipnotyczne. Wykazał, że największym dotychczasowym błędem psychoanalizy było założenie, iż jedynie treści wydobyte z podświadomości, uświadomione i zrozumiane dadzą pozytywne efekty. Jego zdaniem oddziaływanie na nieświadomą sferę psychiki winno zakładać oddziaływanie na tę sferę, mimo, że cały czas pozostaje ona w sferze nieświadomionej. Erickson sformułował wiele niezwykle rewolucyjnych i nowatorskich zasad psychoterapii. W połączeniu z wyżej wymienionymi postulatami dają one podwaliny pod nowe techniki pracy z klientem i w konsekwencji nową koncepcję naukową — psychologię neurolingwistycznego programowania. Dokonania M. H. Ericksona, jego uczniów i kontynuatorów [12], stanowią największe, najbardziej odkrywcze osiągnięcie w psychologii, od czasów Z. Freuda i C. G. Junga.

Dyrektywy podejścia ericksonowskiego są następujące [13].

1. Na samym początku spotkania należy rozdzielić to co możliwe od tego co idealne. Często niemożność osiągnięcia wszystkiego niweczy wielu ludziom wartość pracy nad sobą. Ciężko doświadczony chorobą Erickson zdawał sobie doskonale sprawę z tego paraliżującego sposobu myślenia. Wychodząc od konstatacji, że nikt i nic nie jest idealne, trzeba rozróżnić trzy sfery problemów: sferę możliwego ad hoc, sferę możliwą do realizacji po wykorzystaniu nauk jakie należy wyciągnąć z pomocą terapeuty, z własnych błędów życiowych i sferę pragnień idealnych. Zdaniem Ericksona sfera pragnień idealnych jest bezwartościowa z punktu widzenia analizy psychoterapeutycznej. Nie należy w niej niczego poszukiwać, ani jej analizować tak jak to niejednokrotnie zdarzało się psychoanalitykom. Tego rodzaju rozgraniczeniu powinno być poświęcone jedno z pierwszych spotkań z klientem.

2. Jednym z najważniejszych założeń neurolingwistycznego programowania jest konstatacja, że świadomość nie ma większego znaczenia niż nieświadomość [14]. Inaczej niż w psychoanalizie, gdzie proces terapeutyczny polega na wydobyciu z podświadomości treści ukrytych i zracjonalizowanie ich. Metoda neurolingwistycznego programowania stawia na zmiany, które zachodzą w psychice klienta bez konieczności uświadamiania sobie dlaczego coś się zmieniło i w jaki sposób one następują. Czasami lepiej dla wewnętrznej sfery jednostki by pewnych stanów sobie nie uświadamiała i nie nazywała ich. Zmiany i tak będą zachodzić zarówno w trakcie spotkań, pomiędzy nimi jak i w wiele tygodni później. Jedynym sposobem dostrzegania zmian jest nauczenie się przez terapeutę wnikliwej obserwacji ; umiejętność dostrzegania zmiany w wielu zewnętrznych niuansach zachowania takich jak: wyraz twarzy, lekki uśmiech, kolor naskórka na twarzy, przyjęta za jakiś czas postawa itp. Obserwacje te zostały podzielone na kilka typów. Te, które mają przekonać o skutecznym oddziaływaniu np. seansu transowego zostały nazwane wskazówkami minimalnymi (ang. *minimal cues*).

3. W całym spektrum zdarzeń pozytywnie, głęboko odczuwane osobiste doświadczenie klienta ma kluczowe znaczenie w procesie pożądanых zmian. Rzecz w tym, że w naszym codziennym życiu bywają różne doświadczenia dobre i złe, przyjemne i bolesne. Tymczasem nasza nieświadomość wybiera pewne treści, które chce zachować, innych zaś nie rejestruje. Erickson długo zajmował się tym mechanizmem i w końcu postawił hipotezę: nieświadomość człowieka nie zna form przeczących. Paradoksalnie można powiedzieć nieświadomość nie zna słowa „nie”. Widać to szczególnie we wszystkich sytuacjach dyskomfortu emocjonalnego. Kiedy czujemy się w jakiejś relacji emocjonalnej stroną słabszą, odczuwamy nieekwiwalentność relacji lub chcemy ukryć przed sobą, że pewne nasze zachowanie jest substytutem innych pragnień wówczas na komunikaty zaczynające się od „nie” będziemy reagować oporem, nieracjonalnym sprzeciwem, zachowaniem odwrotnym do oczekiwań. Zmiana może nastąpić tylko wewnątrz nas samych. Każdą sytuację można rozpoznać jako przeciwieństwo dwóch wartości pozytywnych. Można też ująć pewne stany w zgodzie z zasadą: są pewne reguły ale istnieją od nich wyjątki. Konflikt dwóch wartości pozytywnych stępi ostrze odczuć ewidentnie negatywnych. Dostrzeganie wyjątków w utartych mechanizmach nie powinno być związane z odczuciem przykrości. Odwołując się do obu tych mechanizmów, dynamizując je na potrzeby psychoterapii można osiągnąć sukces w przekształcaniu nawet najbardziej „skostniałych” osobowości. Generalna tendencja winna prowadzić do maksymalnego uelastycznienia osobowości klienta. Uelastycznienie można osiągnąć ucząc żmudnej pracy obserwacji zewnętrznej i samoobserwacji wewnętrznej. Obserwacja zewnętrzna polega na opanowaniu umiejętności rozpoznawania u innych minimalnych wskazań zewnętrznych (uśmiech, tempo i głębokość oddechu, mimika). Pomoże to w przyszłości lepiej rozumieć spotykanych ludzi i ich intencje. Ponadto umiejętność ta pozwoli nam samym w istotnych sytuacjach panować nad „rolą”, której wymagają od

nas okoliczności. Obserwacja wewnętrzna polega na świadomym uelastycznianiu naszego samopoczucia i sterowaniu nim. Podstawowymi umiejętnościami, których pełne opanowanie będzie mieć dla nas ogromne znaczenie są umiejętność płynnego i momentalnego przechodzenia od stanu dysocjacji do stanu zasocjowania oraz umiejętność rozpoznawania systemów reprezentacji. Zdysocjowanie ma miejsce wtedy, gdy możemy ograniczyć naszą percepcję tak, by pozostawać w stanie zewnętrznej obserwacji samego siebie. Kiedy odczuwamy swoją „personę”, jak gdyby była obok lub przed nami, nasze postrzeganie upodabnia się do pracy operatora z planu filmowego. Natomiast asocjacja zachodzi, gdy wyłączamy mentalny metapoziom i wypełnia nas radosna percepcja zmysłowa. Stan ten przez swą bezrefleksyjność najczęściej możemy konstatować, kiedy z bliżej trudno wytłumaczalnych powodów został nagle przerwany. Trening powinien dać możliwość przemieniania naszych odczuć dysocjacji i asocjacji niejako „na zawołanie”. Oczywiście jest, iż w stanach przykrych, na przykład, gdy wdaliśmy się w sprzeczkę lepiej „zawiesić” percepcję bezpośrednią i przyrzeć się całej sytuacji „z zewnątrz”. Wielu z nas po całym dniu spędzonym w stresującej pracy, udając się na koncert pragnęłoby w pełni oddać się słuchaniu muzyki. Umiejętne sterowanie stanami swojej osoby, czynienie ich „pełnymi” i „domkniętymi”, przy obecnym tempie życia, powinno być treningiem, z którym zapoznawać się będzie już dzieci w wieku szkolnym. Inną techniką uelastycznienia naszej wewnętrznej samoobserwacji są strategie pozwalające na dotarcie do wewnętrznych systemów reprezentacji i rozwinięcie ich. Wewnętrzny system reprezentacji jest to hierarchia odczuwanych bodźców wpływających na nasze postępowanie np. podczas podejmowania decyzji, czy podczas przełamywania wewnętrznego oporu. Jest wiele technik, „odczytywania” systemów reprezentacji, odkrywania własnych strategii, posługiwania się nimi i ewentualnego modyfikowania ich.

4. Z założeń poczynionych powyżej wynika niemal jako oczywistość stwierdzenie, że w komunikacji międzyludzkiej najmniej skuteczne są bezpośrednie, dyrektywne komunikaty. Psychoterapia ericksenowska jest psychoterapią hipnotyczną. Chodzi w niej jednak nie tyle o klasyczną hipnozę co o stany transu, które dzieją się niepostrzeżenie. Noszą one nazwę tzw. indukcji naturalistycznej. We wspólnej pracy z klientem należy wykluczyć spór i walkę. Psychoterapeuta powinien mieć przekonanie o swojej ogromnej skuteczności i wykorzystywać każde zachowanie klienta. W tym celu należy unikać bezpośrednich form wpływu i w miarę możliwości odwoływać się do pośrednich form komunikacji, w których przekaz metaforyczny jest dewizą naczelną. Postulat ten nie jest bezwyjątkowy. Gdy jednak natrafia się na opór, który warto przezwyciężyć jest to sygnał, że w danym momencie powinno stosować się jak najmniej komunikatów wprost i jak najmniej dyrektyw. Powinno się przez sugestie wprowadzić klienta w trans i dopiero w takim stanie psychiki delikatnie imputować kroki ku pożądanej zmianie. Zmiany w psychice człowieka można osiągać często jedynie stosując taktykę „małych kroków”. Równocześnie dobrze jest sugerować klientowi np. podczas transu pewne idee, które pozwolą wytrwać i dokończyć rozpoczętą pracę nad sobą. Na podobnej zasadzie można stwierdzić, że ludzie znacznie łatwiej uczą się, poprzez własne niewymuszone działania, aniżeli wtedy, gdy tylko słyszą od innych co powinni zrobić. Dlatego w neurolingwistycznym programowaniu często zaleca się klientom „prace domowe” do samodzielnego wykonania. Powinny one mieć symboliczny charakter i na ogół nie powinno się tłumaczyć ich znaczenia i pośredniego oddziaływania.

5. Tym co łączy dojrzałych ludzi jest obiektywizm. Ale jak można mówić o obiektywizmie w przypadku psychiki człowieka. Nie ma psychiki bez wewnętrznych sprzeczności. Sprzeczności można wyrażać poprzez paradoksy. Zdrowa emocjonalnie jednostka jest w stanie wyrażać swoje problemy w języku paradoksów. Niemożność dostrzegania w swoim życiu sprzeczności i nieumiejętność ujmowania ich poprzez myślowe paradoksy jest jednym z objawów wyczerpania emocjonalnego. Nieumiejętność operowania paradoksem, podobnie jak stosowanie nieadekwatnych paradoksów przez w miarę inteligentną osobę w odniesieniu do swoich problemów jest miernikiem dysfunkcji. Porozumienie udaje się osiągnąć tylko z tymi, którzy w każdej sprawie widzą co najmniej dwie strony medalu. Ujmowanie własnych stanów poprzez antynomie i paradoksy jest zewnętrznym przejawem dojrzałości i poprawnej kondycji psychicznej. Najpierw terapeuta z klientem, a następnie klient w relacjach z innymi ludźmi winien porozumiewać się poprzez komunikowanie i wzajemne uzgadnianie sprzeczności. Dotyczy to w szczególności sprzeczności wewnętrznego świata doznań i uczuć. Psychoterapeuta, który powinien przede wszystkim działać poprzez pozytywne emocje może w tym celu odwołać się do humoru, anegdot, ciągu skojarzeń i symulacji.

6. Także nielogiczność i pomieszanie znaczeń są nieodzownymi technikami stosowanymi przez terapeuta w komunikowaniu się z klientem. Jest to technika dużej mocy służąca zwłaszcza do rozbijania zachowań dokuczliwych i niezbyt głęboko zakorzenionych nawyków, będących symptomem nieprzystosowania. Ponadto w trakcie procesu terapeutycznego może pojawić się

szereg irracjonalnych, bezzasadnych stwierdzeń i wyobrażeń. Można zatem wykazać klientowi, że nie warto marnować racjonalnej pracy umysłu dla irracjonalnych przekonań.

7. Nie ma w osobie ludzkiej nic bardziej niespójnego, nieciągłego i alogicznego niż ludzka pamięć. Ludzie pozostają pod wpływem zarówno tego co pamiętają, tego czego nie pamiętają oraz tego co częściowo zniekształcają, przywołując konkretne zdarzenia z przeszłości. Pamięć każdej jednostki może być zmodyfikowana dla celów terapeutycznych. W procesie terapeutycznym klient powinien zgodzić się na to, że właśnie pamięć będzie kształtowana tak jakby była to materia do ponownego „ulepienia”. W tym celu należy odwołać się do amnezji. Erickson opracował szczegółowe dyrektywy dotyczące usuwania z pamięci zdarzeń trudnych i dotkliwych. Opracowana technika nosi nazwę amnezji strukturalnej. Sugestia, techniki para hipnotyczne i transowe są jednym z instrumentów służących do osiągnięcia pożądaných celów.

8. Pracując nad sposobami postrzegania czasu i swego życia w czasie priorytet należy przyznać przyszłości, a nie przeszłości. Przeszłość może podlegać jedynie relatywizacji w związku z tym jakie kroki zostaną podjęte jutro. Psychoanaliza głęboko usadowiona w kulturze judeochrześcijańskiej kreowała psychoanalitka na mędrca, który w niuansach przeszłych doświadczeń klienta doszukiwał się wytłumaczenia dla ciemnych stron i zakamarków duszy. Współczesność rodzi społeczeństwa, w których wnukowie bardzo często nie znają swoich dziadków, nie bywają w miejscach urodzenia swoich rodziców, zmieniają miejsce zamieszkania do dwudziestu razy w życiu. Co w tym zamęcie zrobić? skupić się na doświadczeniach od momentu uzyskania przez klienta dojrzałości -odpowiada Erickson — i potraktować je wszystkie jako potencjał pozytywów możliwych do wykorzystania.

9. Oddziaływanie na ludzi winno podkreślać wszystko to co jest ich silną stroną. Nigdy nie jest tak, by pewne pozytywy nie mogły być jeszcze bardziej wzmocnione tak, aby stały się mocną bazą dla wielu sytuacji życiowych. Analiza deficytowych stron osobowości jest czasochłonna i daje bardzo niewielkie efekty. Jednocześnie każda jednostka ludzka ma swój indywidualny system wartości. System ten należy rozpoznać i wzmocnić w nim wszystko to co zasługuje na wsparcie i uwypuklenie. Zmiany pozostałych cech, jeżeli to nie jest nieodzowne (psychopatie) nie powinny dotyczyć wewnętrznego systemu wyznawanych wartości.

10. Powinno się szanować a na pewno uwzględniać system społecznych odniesień klienta. Źródłem wielu stresów i dysfunkcji psychicznych może być bardzo często otoczenie klienta. Chodzi o takie zjawiska jak warunki w pracy, obowiązki, których podjęliśmy się nie do końca zdając sobie sprawę z ich konsekwencji, fatalny w skutkach związek z partnerem. Wszystkie te sytuacje można zmienić przy wzmocnieniu osobowości podlegającej terapii, stosując strategię „małych kroków” oraz „zasianiu” idei, które dadzą nieodzowny napęd do zmian. Dostyc ważną sprawą jest by zarówno terapeuta jak i jego klient zdawali sobie sprawę, że pokonując trudności i dokonując niekiedy niewyobrażalnych zmian, mają wpływ na toczące się życie społeczne. Każda relacja psychoterapeutyczna winna się kiedyś skończyć. Stale powinno jej towarzyszyć przeświadczenie o tym, że jedną z pożądaných cech klienta jest wzmocnienie jego poczucia odpowiedzialności za siebie i swoje relacje z innymi. Końcowym akcentem psychoterapii może być sytuacja, w której symulacja nieadekwatnego zachowania terapeuty zmusi drugą stronę do tego, by porzuciła swą dotychczasową rolę pacjenta. Tego rodzaju sposób „pożegnania” może przyczynić się niewątpliwie do wzmocnienia poczucia odpowiedzialności, niemniej jest jedną z najbardziej dyskusyjnych technik, spośród tutaj omówionych.

Rozwijające się od czterdziestu lat podejście neurolingwistyczne w psychologii jest jedną z kompleksowych metod, które podobnie jak niegdyś psychoanaliza ma swoje dalekosiężne implikacje filozoficzne. Te implikacje dadzą się zasadniczo wyrazić w następujących stwierdzeniach:

- zdobyte przez ludzi pole neuropsychicznych doświadczeń jest tożsame z całym dostępnym człowiekowi procesem poznawczym; ludzka przestrzeń neuropsychiczna i zdeterminowane przez nią procesy poznawcze zasadniczo nie mają charakteru logicznego; — granice ludzkiej wyobraźni stanowią granicę wszelkiego poznania.

3. Neurologika. Filozofia w roli teorii meta naukowej.

Neurologika jest specyficzną dziedziną naukoznawstwa wyrosłą na skrzyżowaniu kilku dyscyplin. Najbliższa jest socjobiologii i takim działom medycyny jak neurologia, fizjologia i chemia fizjologiczna. Ta specyficzna dziedzina posiłkuje się wszystkimi ustaleniami i hipotezami formułowanymi na gruncie bioenergetyki. Od niedawna nowe pola doświadczeń otworzyły się przed tą gałęzią w związku z rozwojem elektroniki, umożliwiającym bezpośrednie komunikowanie się komputerów z receptorami zmysłów człowieka (tzw. przestrzeń wirtualna). Z neurologiką wiąże się

kilka nazwisk autorów amerykańskich [15]. Najwybitniejszym jej przedstawicielem jest niewątpliwie profesor Timothy Leary, który pierwotny zarys swej koncepcji przedstawił już na początku lat sześćdziesiątych i rozbudował w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych.

Profesor T. Leary miał wielu wrogów w środowisku akademickim, a jego książki były traktowane jak pisane w formie uczonych traktatów, literatura science-fiction, lub w najlepszym razie paranaukowa futurologia. Tymczasem jeszcze raz miało się okazać, że postęp w nauce tworzą ludzie, którym środowisko akademickie przydaje etykietkę „niedostosowanych” a historia nauki, chyba można posłużyć się takim określeniem, na podobieństwo historii szaleńców.

Tym jednak, co zapewniło Leary’emu sławę są niewątpliwie jego odkrycia i zaangażowanie w badanie psychodelików. Leary, wraz z Richardem Alpertem (później przybrał imię Ram Dassa) i Ralphem Metznerem, prowadził badania w Harvardzie nad wpływem psychodelików na świadomość ludzką. W latach 1961-62, na zlecenie Massachusetts *Department of Corrections*, przeprowadził projekt badawczy rehabilitacji więźniów, przy użyciu środków psychodelicznych i pozytywnych sugestii. 80% z nich już nigdy więcej nie wróciło do więzienia. Mimo sukcesu, dyrekcja Harvardu postawiła Leary’emu ultimatum, albo przerwie badania nad psychodelikami, albo będzie musiał opuścić uniwersytet. Leary wybrał i wyruszył na wędrowkę po USA, udostępniając tajniki psychodelicznych poszukiwań rzeszom młodzieży.

Do historii przejdzie wpływ, jaki „polityka” Leary’ego miała na rozwój kontrkultury lat 60-tych. Jego siedziba w Millbrook stała się mekką artystów i alternatywnych psychologów szukających inspiracji u wciąż rozwijającego swoje teorie T. Learyego. 27. 01. 1970 roku za swoje badania a przede wszystkim za ich propagowanie T. Leary został osadzony w więzieniu. Prawie pięćdziesięcioletni T. Leary uciekł przez mur więzienny po 50-stopowym kablu. [16]. Deportowany z Afganistanu i ponownie osadzony w więzieniu o obostrzonym rygorze, T. Leary został zwolniony dopiero po apelu amerykańskiego PEN-Klub. u. Rozpoczął się nowy okres w jego życiu, który zaowocował narodzinami neurologicznego relatywizmu. Leary, wychodząc z obserwacji, że nawet dwóch ludzi w tym samym miejscu nie widzi tego samego, wysnuł hipotezę o zróżnicowaniu neurologicznym ludzkości. To doprowadziło go do zainspirowania się socjobiologią, skutkiem czego było ogłoszenie NEUROLOGIKI — teorii o ośmiu potencjalnych obwodach neurologicznych człowieka. Jest to teoria ewolucyjna, stanowiąca pierwszą próbę systematycznego ujęcia ewolucji gatunkowej i osobniczej życia na Ziemi. Tworzy wizję stadno-społecznej przeszłości i transpersonalnej przyszłości. Wątek psychodeliczny wciąż przewija się w niej i niezależnie od tego jakby nie był on dyskredytowany, trzeba stwierdzić z całym przekonaniem, że teoria tutaj przedstawiona stanowi jak najpełniejszy, jaki dotąd stworzono wyraz myśli transpersonalnej [17].

Koncepcja ośmiu obwodów neurologicznych przedstawi się w następująco w rozszerzonym opisie [18].

I obwód przetrwania biologicznego. Tzw. umysł „morski”, czy też roślinny, po raz pierwszy wyłonił się miliardy lat temu i aktywizuje się przy narodzinach człowieka. Programuje nas w ten sposób, że postrzegamy poprzez siatkę *albo-albo*, dzieląc rzeczy na pomocne (które przyjmujemy) i zagrażające (przed którymi uciekamy, lub które atakujemy). Wdrukowanie tego obwodu stworzy podstawy dla postawy pełnej zaufania lub podejrzania, która ciągnąć się będzie przez całe życie. Jednostka rozpoznaje zewnętrzne bodźce, które będzie przyjmować lub których będzie unikał.

II obwód emocjonalny. Ten drugi, bardziej rozwinięty, wyłonił się, wraz z pojawieniem się kręgowców i specyficzną dla nich rywalizacją między sobą o terytorium (przypuszczalnie 500 mln lat p. n. e.). U człowieka aktywizuje się, gdy DNA nakazuje przemianę z raczkowania do chodzenia. Przecież każdy rodzic wie, że już mały dzieciak nie jest biernym (bio-wegetatywnym) niemowlęciem, lecz „politykiem” z rzędu ssaków, pełnym fizycznych (i emocjonalnych) roszczeń terytorialnych, lubiącym się wtrącać do spraw rodziny i uczestniczyć w podejmowaniu decyzji. I znowu pierwsze wdrukowanie na tym obwodzie pozostaje na całe życie (chyba, że zostanie wymazane przez pranie mózgu), odpowiadając za rozpoznawanie bodźców, które automatycznie wywoływać będą zachowanie dominujące, agresywne lub uległe, kooperacyjne. Gdy powiadamy, że ktoś rządzi emocje, że zachowuje się egoistycznie lub jak „dwuletni dzieciak”, mamy na myśli, że ślepo postępuje jak mu dyktuje jeden z wdruków na tym obwodzie.

III obwód manipulacyjno-symboliczny. Ten trzeci obwód wyłonił się gdy człekokształtne zaczęły się różnicować od innych z rodu naczelnych (około 4-5 milionów lat p. n. e.) i aktywizuje się, gdy dzieci zaczynają bawić się rękami (gestami) oraz wysyłać i przyjmować sygnały krtaniowe (jednostki mowy ludzkiej). Gdy środowisko wpływa bodźcująco na trzeci obwód, dziecko przyjmuje „bystry wdruk” świadomości, stając się zdolnym i wygadany. Gdy otoczenie składa się ze zdecydowanie głupich ludzi, dziecko przyjmuje „niemy wdruk”, a co za tym idzie pozostaje na

poziomie fazy ślepoty symbolicznej, charakterystycznej dla pięcioletków.

W języku potocznym pierwszy mózg nazywa się zazwyczaj „świadomością” per se: zmysłem tego, że jest się biologicznie żywym, zorientowaniem na przetrwanie ciała. (Gdy jesteś „nieprzytomny”, pierwszy obwód jest uśpiony (np. stan narkozy, w którym lekarze mogą wykonać operację. Drugi obwód, w tym samym języku, nazywa się „ego”. Tak zwane „ego” jest charakterystycznym dla ssaków zmysłem statusu (znaczenia-nieznaczenia) w grupie lub plemienu. Trzecim obwodem jest to, co zazwyczaj nazwiemy „umysłem” — umiejętność otrzymywania, integrowania i przekazywania sygnałów wytwarzanych przez człekokształtne ręce (gesty) i dziewięć mięśni krtaniowych (mowę).

Od wdrukowania tych trzech obwodów, przez kilkuletnie dziecko zależy podstawowy stopień i styl ufności/nieufności, która nada barwę „świadomości”; stopień i styl asertywności/uległości, która określi status „ego”; oraz stopień i styl bystrości/niezręczności „umysłu” w posługiwaniu się narzędziami i ideami.

W terminologii ewolucyjnej pierwszo mózgowa „świadomość” odpowiada głównie bezkręgowcom, biernie płynącym ku pożywieniu i chowającym się przed zagrożeniem. Drugo-mózgowe „ego” odpowiada ssakom, nieustannie walczącym o status w hierarchii plemiennej. Trzecio-mózgowy „umysł” odpowiada istotom człekokształtnym, zaopatrzonym w kulturę ludzką i obcujących z życiem za pośrednictwem stworzonych przez człowieka urządzeń i symboli. Czwarty mózg jest post-człekokształtny, charakterystyczny wyjątkowo dla Homo Sapiens:

IV obwód społeczno-seksualny. Ten czwarty obwód mózgowy uformował się, gdy grupy człekokształtnych rozwinęły się w społeczności i wyznaczyły specyficzne role seksualne swoim członkom, około 30 000 lat p. n. e. U jednostki aktywizuje się w okresie dojrzewania płciowego, gdy sygnały z DNA uruchamiają gruczołowe wydzielanie seksualnych neuro chemikaliów i rozpoczyna się przemiana w człowieka dorosłego. Pierwsze orgazmy lub stosunki płciowe „wdrukują” charakterystyczną rolę seksualną, która, jest biochemicznie złożona i pozostaje na całe życie, póki nie dokona się jakaś forma „prania mózgu” czy chemiczne ponowienie „wdruku”.

W mowie potocznej wdrukowane programy obwodu IV znane są jako „dojrzała osobowość”, i polegają zasadniczo na odgrywaniu wyuczonych roli seksualnej. Masters i Johnson pokazali, że poszczególne seksualne „dysfunkcje” — tak zwane „perwersje”, „fetysze”, niedomagania w stylu przedwczesnej ejakulacji, impotencji, oziębłości, etc., lub też ekscentryczne „wdruki” określane przez miejscowe plemię jako „grzeszne” — wyznaczone są przez specyficzne doświadczenia w młodzieńczym życiu seksualnym. To samo jest prawdą, jeśli chodzi o równie automatyczne zachowanie „normalnej”, „dobrze przystosowanej” osoby. Zdaniem Learey’ego rola seksualna (lub, jak można to lepiej nazwać, styl odgrywania seksualności człowieka) jest równie bezwiedna i wtórna jak rola seksualna każdego innego zwierzęcia (owada, ryby lub ptaka).

Te cztery obwody stanowią zazwyczaj jedyne zaktywizowane sieci w mózgu. Wypada teraz wyjaśnić, czemu nazywamy je ziemskimi. Rozwinęły się i zostały ukształtowane przez grawitacyjne, klimatyczne i energetyczne warunki określające wegetację i reprodukcję. Środowiskiem życia jest więc grawitująca Ziemia, planeta krążąca wokół Słońca, które z tego tytułu jest zaliczane do gwiazd typu G. Można stawiać hipotezę czy organizmy inteligentne rozwijające się w przestrzeni, nie żyjące w polu ziemskiej grawitacji, nie walczące o terytorium czy o powierzchnię planety, nie ograniczone parametrami przodu-tyłu, góry-dołu, prawa-lewa życia ziemskiego, rozwinęłyby inne obwody, wdrukowane odmiennie i nie ograniczone tak sztywno przestrzenią euklidesową.

Przód-tył jest podstawowym binarnym wyborem zaprogramowanym przez bio-komputer operujący na Obwodzie I : albo poruszać się naprzód, powąchać, dotknąć, spróbować, zabić — albo wycofać się, zawrócić, uciekać.

Góra-dół, podstawowy zmysł grawitacji, pojawia się we wszystkich etiologicznych zapiskach na temat walki zwierząt. Stanąc dęba, nadać ciało do największego rozmiaru, warczeć, wyć, wrzeszczeć — albo skulić się ze strachu, schować ogon między nogi, szemrzeć, ukrywać się, czołgać i kurczyć rozmiar ciała. Są to sygnały dominacji i uległości wspólne dla kręgowców: jaszczurki, ptaka, psa i człowieka. Refleksy te tworzą drugo-obwodowe „ego”.

Prawo-lewo jest podstawą polaryzacji ciała na tej planecie. Praworęczność i towarzyszące jej preferowanie linearnych, związanych z lewą półkulą, funkcji mózgu, określa nasz normalny styl posługiwania się przedmiotami i formułowania myśli. Jest to trzecio-mózgowy „umysł”. Asymetria jest kluczem do rozwinięcia funkcjonowania mózgu, twierdził T. Leary.

Nieprzypadkowo, zatem, nasza logika kieruje się postępowaniem albo/albo, związanym z binarną strukturą tych obwodów. Również, nie było przypadkiem, że nasza geometria, aż do poprzedniego wieku, kierowała się regułami Euklidesa. Euklidesowa geometria, arystotelesowska Racjonalista.pl

logika i fizyka newtonowska są meta-programami syntetyzującymi i uogólniającymi programy pierwszego (przód-tył), drugiego (górze-dół) i trzeciego (prawo-lewo) mózgu. Czwarty mózg, zajmuje się przekazem kultury plemiennej lub etnicznej poprzez pokolenia, wprowadza czwarty wymiar, kulturę związaną z czasem. Cały ten pawłowowsko-skinnerski automatyzm zmienia się radykalnie, gdy zwracamy się ku prawej półkuli.

Cztery dalsze, rozwijające się części mózgu to:

V obwód neurosomatyczny. Gdy aktywizuje się ten piąty „mózg-ciało”, konfiguracje płaskich euklidesowych kształtów eksplodują w wiele wymiarów. Przyjmowane postawy zmieniają się, z linearnej **przestrzeni wizualnej** do wszechobejmującej **przestrzeni zmysłowo-wirtualnej**. Dochodzi do hedonistycznego „odlotu”, zmysłowej zabawy, oderwania się od kompulsywnego mechanizmu poprzednich czterech obwodów.

Ten piąty obwód mózgu zaczął się pojawiać jakieś 4 000 lat temu w pierwszych cywilizacjach „czasu wolnego” i rozprzestrzeniła się statystycznie w ciągu minionych wieków, co widać w hedonistycznej sztuce Indii, Chin, Rzymu i innych zamożnych społeczeństwach. Całkiem niedawno Ornstein i jego szkoła zademonstrowali przy pomocy elektro-encefalogramów, że ten obwód stanowi pierwszy skok z linearnej lewej półkuli mózgu do analogicznej prawej półkuli [19].

Otwarcie i wdrukowanie tego obwodu stanowiło przedmiot zainteresowań „techników tajemnego” — szamanów, nauczycieli tantry i hatha joginów. Piąty obwód można wdrukować poprzez deprywację zmysłów, izolację społeczną, stres fizjologiczny czy ostry szok (tatyka terroru ceremonialnego).

Przeszło 4 000 lat przed naszą erą szamani z terenów Morza Kaspijskiego w Azji odkryli specyficzny neuro-przekaźnik piątego poziomu i szybko upowszechnili go wśród innych czarowników poprzez Euroazję i Afrykę. Jest to (łac.) cannabis, (ang.) zioło Mary Jane. Poza-ziemską jakość bycia potwierdzana jest przez doświadczenia nieważkości u astronautów. Większość z tych, którzy weszli w zerową grawitację opowiada o „doświadczeniach mistycznych”, czy też stanach ekstazy typowych dla neurosomatycznego obwodu. „Żadne zdjęcie nie może oddać tego jak pięknie wygląda Ziemia”, zachwycał się kapitan Ed. Mitchell, opisując swą iluminację w kosmosie. Jego słowa brzmią jak słowa jogina. Żadna kamera nie może przekazać tego doświadczenia, ponieważ jest ono w samym systemie nerwowym. Stan „odlotu” opisywany jest jako „przeływ” lub, jak w metaforze zen, „jedna stopa nad gruntem”.

VI obwód neuroelektryczny. Szósty poziom mózgu składa się z systemu nerwowego, który staje się sam siebie świadomy, przekraczając grawitacyjne mapy rzeczywistości (obwody I-IV), a nawet zmysłowość ciała (obwód V). Nazywa się ten stan „świadomością abstrahowania”, lub „meta-programowaniem”, czyli byciem świadomym programowania własnego programowania. Ta einsteinowska, relatywistyczna świadoma-inteligencja rozpoznaje, na przykład, że euklidesowe, newtonowskie i arystotelesowskie mapy rzeczywistości to jedynie trzy spośród miliardów możliwych programów lub modeli doświadczenia.

Wydaje się, że ten poziom funkcjonowania mózgu po raz pierwszy pojawił się wśród rozmaitych grup „okultystycznych” skupionych wokół Szlaku Jedwabnego (Chiny-Indie Północne). Znajduje się tak dalece poza ziemskimi obwodami, że ci, którzy go urzeczywistnili, praktycznie nie są w stanie opowiedzieć o nim reszcie ludzkości (pozostającej na poziomie obwodów I-IV).

Cechami charakterystycznymi VI-ego obwodu neuroelektrycznego są wysoka szybkość, wielość wyboru, względność i fuzja wszystkich percepcji w równoległe fantastyczne wszechświaty różnych możliwości. „Przekracza się politykę ssaków zajmującą się walką o władzę, która teraz postrzegana jest jako statyczna, sztuczna, przesadzona szarada. Nikogo się nie wrzuca na siłę do rzeczywistości terytorialnej drugiego, ani też nie zmusza do walczenia przeciw niemu za względu na wzajemne emocjonalne potyczki. Można za to świadomie wybierać, czy uczestniczyć w czyimś modelu rzeczywistości” [20].

Tatyka otwierania i wdrukowywania szóstego obwodu opisywana jest i rzadko doświadczana w radża jodze oraz relacjach mistyków — iluminatów. Powszechnie nie znajdziemy w naukach jogi ćwiczeń wywołujących obwód VI. Jeśli już, to zdarzają się one po kilkunastu latach zaawansowanej radża jogi, która rozwija umiejętności obwodu VI.

Nie wiemy jak dotąd nic o związku chemicznym specyficznym dla szóstego obwodu, lecz silne psychedeliki, takie jak meskalina (ze „świętego kaktusa”, peyotlu), psylocybina (z meksykańskiego „magicznego grzyba”, teonacatla) i LSD otwierają system nerwowy na mieszaną grę kanałów Obwodu V i VI. Doświadczenie to bywa nazywane „podróżą”, co je rozróżnia od piąto-obwodowego poczucia nieważkości.

Otwarcie szóstego obwodu jest tak niespotykane wobec oczekiwań pierwszych czterech

obwodów, że tradycyjnie opisuje się je przy pomocy paradoksalnych, niemal bezsensownych metafor dotyczących stanów pojawiających się w wyniku długotrwałego uprawiania medytacji: *nie-jaźń, nie-umysł, białe światło pustki*. Jednak obecnie nie potrzebujemy już tego pochodzącego z Orientu semantycznego surrealizmu.

Rewolucja einsteinowska w fizyce, post-Weinerowski przełom w cybernetyce i neurologii, język synergetyczny Buckminstera Fullera oraz Neurologika Lilly'ego i Leary'ego pozwalają nam opisać funkcjonowanie szóstego obwodu w operacyjnych i funkcjonalnych terminach, takich jak metaprogramowanie systemu nerwowego, czy też świadome, seryjne ponawianie doświadczeń — „wdrukowanych”.

Ewolucyjna funkcja szóstego obwodu polega na umożliwieniu nam komunikowania się w einsteinowskim ponad materialnym relatywizmie i akceleracjach neuroelektrycznych, bez stosowania językowo-manualnych symboli trzeciego obwodu, lecz bezpośrednio poprzez sprzężenia zwrotne i połączenia komputerowe. W komputerowej przestrzeni wirtualnej dochodzi do migracji przestrzennej i neuroelektryczne sygnały zastępują mowę.

Wyższe, prawo-półkulowe obwody (V-VIII) wznoszą ku wyższej świadomości i innym wymiarom czasowym odpowiadające im, bardziej prymitywne obwody lewo-półkulowe (I-IV). Tak oto, obwód V skupia się na tych samych cielesnych zmysłowo-somatycznych pętlach co obwód I, tyle że obwód V poszerza czas i jest zabawowy, hedonistyczny, świadomy, podczas gdy obwód I, związany z przetrwaniem, jest momentalny, refleksyjny, ślepy, automatyczny. Podobnie obwód II i VI, zajmują się „polityką”. A jednak obwód II umożliwia nam jedynie oczekiwać i robić rwetes o wolność - lub — podporządkowanie z tymi, którzy są na tym samym poziomie ewolucyjnym, lub upokarzać gatunki pod nami, posługując się tym samym proksemiczno-kinestetycznym językiem, co psy koty, etc. Obwód VI umożliwia zaś uczestniczenie w przetargach o rzeczywistość — jest „uniwersalnym tłumaczem” wbudowanym w nasze mózgi dzięki taśmie DNA, tak jak obwody przyszłego motyla są już wbudowane w gąsienicę.

VII obwód neurogenetyczny. Siódmy obwód wchodzi do gry, gdy system nerwowy zaczyna otrzymywać sygnały od pojedynczych neuronów, od dialogu DNA-RNA. Ci, którzy po raz pierwszy dostąpili tej mutacji, mówili o „wspomnieniach przeszłych żywotów”, „reinkarnacji”, „nieśmiertelności”, etc. To, że mówili o czymś realnym, potwierdzone jest przez fakt, że wielu z nich (szczególnie Hindusi i Sufi) przedstawiali cudownie dokładne poetyckie perspektywy ewolucji na 1000 a nawet 2000 lat przed Darwinem.

„Kroniki akaszy” w teozofii R. Stainera, „zbiorowa nieświadomość” C. G. Junga, „nieświadomość filogenetyczna” S. Grofa to trzy współczesne metafory dla tego obwodu. Wizje przeszłej i przyszłej ewolucji, opisywane przez tych, którzy przeżyli doświadczenia „wyjścia z ciała” podczas chwil bliskich śmierci również opisują świadomą-inteligencję obwodu VII.

Najlepszym określeniem obwodu VII na tyle na ile umożliwiają nam to pojęcia naukowe, jest nazwanie go archiwami zapisów genetycznych, aktywowanych przez proteiny anty-histonowe. Pamięć DNA związa się ku jutrzence życia. Poczucie nieuchronnej nieśmiertelności i symbiozy międzygatunkowej jest wspólne dla wszystkich, którzy doświadczyli VII obwodu.

VIII. Obwód neuro — atomowy. Zgodnie z mechaniką kwantową świadomość prawdopodobnie przekracza jednostkę biologiczną i zwoje DNA. „Doświadczenia wyjścia z ciała”, „projekcje”, przedstawiane były od tysiącleci, nie tylko przez ignorantów, zabobonnych i łatwowiernych, ale często przez najwspanialsze umysły (Sokrates, Giordano Bruno, Edison, Buckminster Fuller, etc.). Takie doświadczenia codziennie relacjonowane są parapsychologom.

Obwód VIII jest dosłownie neuro — atomowy. Leary używa określeń — infra, supra i metafizjologiczny. Jest systemem komunikacji mechaniki kwantowej, który nie potrzebuje biologicznego pojemnika. Próba stworzenia kwantowego modelu świadomości i/lub świadomego modelu mechaniki kwantowej przez tak wizjonerskich fizyków jak prof. John Archibald Wheeler, Saul-Paul Sirag, prof. Jack Sarfatti, etc., wskazuje dosadnie, że „świadomość atomowa”, po raz pierwszy proponowana przez Leary'ego w *The Politics of Ecstasy* (1962) jest ogniwem, które zjednoczy parapsychologię i parafizykę w pierwszą naukowo-doświadczalną eksperymentalną teologię w historii.

Gdy system nerwowy podłącza się do obwodu kwantowego, czasoprzestrzeń zanika i „wymykamy się elektro-magnetycznemu szowinizmowi”. Świadoma-inteligencja na ekranie projekcji kwantowej jest całym kosmicznym „mózgiem”, podobnie jak zminiaturyzowana spirala DNA jest lokalnym mózgiem zawiadującym ziemską ewolucją. T. Leary tłumaczy to odwołując się do słów Lao-Tsy: „największe jest w największym”.

Ta neuro-atomowa świadoma — inteligencja jest czwartą mutacją poza ziemską. Zdaniem T. Learyego obecna ideologiczna walka toczy się między plemiennymi moralistami i /lub -kolektywistami

IV Obwodu a indywidualistycznymi hedonistami V Obwodu. Nasza potrzeba wyższej inteligencji, większego zaangażowania w kosmicznym planie, dalszej transcendencji nie będzie w stanie być zaspokajana dłużej przez ciała fizyczne. Obwód VIII otwiera dalsze granice na nowe wszechświaty i rzeczywistości. Znajdujemy się „poza teologią” inspirowani przez „naukę i sztukę Boskości”, jak napisał w tytule jednej ze swoich książek Allan Watts.

Lewo-półkulowe ziemskie-obwody zawierają wyuczone lekcje z naszej ewolucyjnej przeszłości (i terażniejszości). Prawo-półkulowe poza-ziemskie obwody stanowią potencjalny wzór ewolucji naszego gatunku w przyszłości.

Teoria Learyego częściowo naukowa a częściowo spekulatywno-filozoficzna miała w środowisku uczonych bardzo złą prasę. Zarzucano jej praktycznie wszystko lub po prostu nie traktowano serio. Część akademickiego establiszmentu Ameryki uważa go za niebezpieczny autorytet i nie może zapomnieć mu dokonywanych przed laty eksperymentów z substancjami halucynogennymi. Uczniowie Leareygo przewrotnie postulują badania nad uzależnieniem jakie rodzi telewizja. Zapytują, czy brak widocznych zmian przy pierwszym upowszechnieniu programów, których istotą jest podłączenie systemu nerwowego człowieka (za pomocą specjalnych hełmów i okularów wyposażonych w diody) do sprzętu komputerowego nie da po latach nieodwracalnych zmian?

Sam profesor Leary dysponując komputerem podłączonym do międzyuczelnianej sieci Internetu zewnętrznej — dla wszystkich i wewnętrznej — dla naukowych grup dyskusyjnych uzupełnia swoją teorię wszelkimi nowymi odkryciami naukowymi. Są to takie zdobycze najnowszej wiedzy jak np. badania etologów dotyczące ustalenia w jakich okolicznościach i na jakim etapie rozwoju dochodzi u poszczególnych zwierząt do wdrukowania doświadczeń IV poziomu, dotyczących życia społeczno-seksualnego.

Po odkryciu tzw. przestrzeni wirtualnej na początku lat dziewięćdziesiątych, prace Learyego i innych badaczy z kręgu jego uczniów i przyjaciół zaczęły być wznawiane przez kalifornijskie wydawnictwo New Falcom Press a on sam jest aktywnym nestorem takich międzynarodowych inicjatyw i organizacji jak *Association for Transpersonal Psychology*, czy *Planetary Citizens*.

Zobacz także te strony:

[Programowanie neurolingwistyczne a rehabilitacja](#)

[Między etyką a psycholingwistyką kognitywną](#)

[Neuronauka, neurobiznes czy neurobzdury?](#)

Przypisy:

[1] A, Walicki *Filozofia prawa rosyjskiego liberalizmu*. I. S. Pol. PAN. W-wa 1995. s. 265.

[2] *Filozofia a nauka. Zarys encyklopedyczny*. Wrocław - Warszawa - Kraków. Polska Akademia Nauk. Wydział Nauk Społecznych. Komitet Nauk Filozoficznych. Zł. Narodowy imienia Ossolinskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1987. (Hasła holizm i indukcja). s. 313. Ponadto na temat psychologizmu jako błędu metodologicznego doskonale pisali P. J. Smoczyński, *Psychologizm jako program filozoficzny*. Poznańskie Studia z filozofii nauki. Filozofia - poznanie - psychologia t. 10, s. 257-273. Warszawa 1986 oraz R. Jadczyk w pracy: *Kazimierz Twardowski twórca szkoły lwowsko-warszawskiej*, Toruń 1991.

[3] tamże s. 314

[4] L. Nelson *Metoda krytyczna i stosunek filozofii do psychologii*. [w:] *O sztuce filozofowania*. Wybór, przekład i przedmowa T. Kononowicz i P. Waszczenko. Wydawnictwo Baran i Suszczyński. Kraków 1994, zwłaszcza s. 102 - 113. Nelson w swym przyczynku cytuje często takich neokantystów jak A. Rihl, J. F. Fries, czy W. Windelband.

[5] tamże, s. 105

[6] tamże, s. 106

[7] *Nowy eksperymentalizm. Teoretycyzm. Reprezentacja*. Pr. zb. pod red. D. Sobczyńskiej i P. Zeidlera. Poznań 1994 a także M. Tempczyk *Paradoksy filozofii nauki* [w:] ZNAK nr 6/1995.

[8] *Mocny program socjologii wiedzy*. Wybór : B. Barnes, D. Bloor. Wstęp do wyd.

polskiego E. Mokrzycki. Tłum. Z. Jankiewicz, J. Niżnik, W. Szydłowska, M. Tempczyk Warszawa 1993.

[9] M. H. Erickson wypracował swoje koncepcje w okresie walki z chorobą po dwukrotnym rzucie polio uległ częściowemu paraliżowi, jeździł na wózku inwalidzkim, cierpiał na silne ataki bólowe i do tego był daltonistą - widział jedynie kolor w odcieniach lila i fioletu. W pewnym okresie choroby miał trudności z mową. Na ten okres przypadają liczne obserwacje, które zostały spisane w skoroszytach notatek. Poczynione obserwacje dotyczyły pielęgnujących i odwiedzających go osób. Uzyskane w ten sposób doświadczenia zaowocowały w pracy terapeutycznej, do której powrócił po częściowej remisji choroby (pod koniec życia mówił powoli, ale bardzo wyraźnie).

[10] Ernst Rossi w latach osiemdziesiątych zaczął opracowywać i wydawać zbiory notatek pozostawione przez Ericksona. Sam też opublikował kilka książek, ostatnio po polsku ukazała się jego : *Hipnoterapia . Psychologiczne metody uzdrawiania*, przekł. T. Gaweł, Poznań, Zys i sp. 1995.

[11] Książka Jay Haleja pod tytułem: *Niezwykła terapia. Techniki terapeutyczne Milтона H. Ericksona. Strategia terapii krótkoterminowej* ukazała się po polsku w przekł. M. Majchrzak i M. Przyłipiaka nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego, Gdańsk 1995 r.

[12] Do kontynuatorów metod M. H. Ericksona zaliczają się: Connirae i Sivea Andreas, L. Cameron-Bandler i R. Bandler, David Gordon, John Grinder, Michel Lebeau. Wymienione osoby są współautorami książek na temat programowania neurolingwistycznego, niektóre z nich ukazały się w biblioteczce PNL nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego.

[13] Każdy uczestnik treningu PNL uczy się wielu technik, strategii i na podstawie własnych doświadczeń jest w stanie ułożyć katalog dla niego przydatnych zasad. Na temat zasad psychoterapii ericksenowskiej ukazały się dwa studia polskich autorów: Krzysztofa Klajsa i Joanny Olszewskiej, *Zasady znajdujesz w sobie. Warsztat na temat psychoterapii Milтона H. Ericksona* oraz Barbary Tryjarskiej *Terapia Milтона H. Ericksona- główne idee*. [w:] *Nowe zjawiska w psychoterapii*. Praca zbiorowa pod redakcją Marii Liz-Turlejskiej. Agencja Wydawnicza Jacek Santorski, Warszawa 1991.

[14] Podświadomość jest terminem psychoanalizy Z. Freuda, nieświadomość zaś terminem ze słownika analizy C. G. Junga . W odniesieniu do neurolingwistycznego programowania różnica terminologiczna nie ma znaczenia.

[15] Podaję daty ostatnich wydań: Timothy Leary, *The Game of Life*, New Falcon Publications, USA 1993; Timothy Leary, *Info-Psychology, A Manual On the Use of the Human Nervous System According to the Instructions of the Manufacturers*, New Falcon Publications, USA 1994; Timothy Leary, Ralph Metzner, Richard Alpert, *The Psychedelic Experience, A Manual Based on the Tibetan Book of the Dead*, A Citadel Press Book, USA 1993; Robert Anton Wilson, *Prometheus Rising*, New Falcon Publications, USA 1992; Antero Alli, Angel Tech, *A Modern Shaman's Guide to Reality Selection*, New Falcon Press, USA 1992.

[16] Personelowi więziennemu zostawił list: "w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego - O Strażnicy - wychodzę teraz na wolność. Modlę się, byście i wy się uwolnili. Trzymanie ludzi w więzieniu jest zbrodnią wobec ludzkości i grzechem wobec Boga. O strażnicy, jesteście kryminalistami i grzesznikami. Odseparujcie się. Bądźcie wolni. Amen. Cytat pochodzi ze wstępu do książki Robert Anton Wilsona, *Prometheus Rising*, New Falcon Publications, USA 1992.

[17] Słowo "transpersonalność" zostało wypracowane w harwardzkim uniwersytecie w roku akademickim 1962/1963 na seminarium prowadzonym wspólnie przez A. Maslowa i P. Tillicha Materiał z tego seminarium dotyczący dorobku P. Tillicha, wybitnego protestanckiego teologa został opracowany w postaci książki i następnie wydany. Ukazało się polskie tłumaczenie tej pracy dokonane przez J. Zychowicza i wydane w j serii filozofów religii pod tytułem *Pytania o nieuwarunkowane*, SIW ZNAK,

Kraków 1994. W pracy tej P. Tillich definiuje termin "transpersonalność" jako kategorię tego co ponadosobowe, wspólną dla chrześcijaństwa i buddyzmu.

[18] Koncepcję ośmiu obwodów najwcześniej pojawiła się w eseju T. Leary i R. A. Wilskona, *Podróż z przestrzeni wewnętrznej do przestrzeni zewnętrznej*. [w:] *Neurologics* New Jork 1962. Koncepcja ta jest rozwijana w innych pracach, patrz przypis 14.

[19] Porównaj informacje na temat biofeedbacku - biologicznego sprzężenia zwrotnego zawarte w książce N. Drury, *Psychologia transpersonalna. Ludzki potencjał*. Przekł. H. Smagacz. Wyd. Zys i sp. Poznań 1995, s. 115-118.

[20] T. Leary, *Neurologics*. New Jork 1962.

Jerzy Kolarzowski

Doktor habilitowany, adiunkt w Instytucie Historyczno-Prawnym Uniwersytetu Warszawskiego (Wydział Prawa i Administracji). Współzałożyciel i rzecznik prasowy PPS (1987 - luty 1988), zwolniony z pracy w IPI PAN (styczeń 1987), współredagował Biuletyn Informacyjny Ruchu Wolność i Pokój (1986-1987), sygnatariusz platformy Wolność i Pokój (1985), przekazywał i organizował przesyłanie m.in. do Poznania, Krakowa, Gdańska, Lublina i Puław wielu wydawnictw podziemnych. Posiada certyfikat „pokrzywdzonego” wystawiony przez IPN w 2003 r. Master of Art of NLP. Pisze rozprawę habilitacyjną "U podstaw europejskiej filozofii praw człowieka. Narodziny jednostki w sferze publicznej i prywatnej w pismach Braci Polskich". Zainteresowania: historia instytucji życia publicznego i prywatnego, myśl etyczna i religijna Europy (zwłaszcza okresu reformacji). Bada nieoficjalne nurty i idee inspirowane kulturą europejską. Hobby: muzyka poważna, fotografia krajobrazowa. Autor książki [Filozofowie i mistycy](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-11-2012 Ostatnia zmiana: 16-11-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8487) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8487>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest

zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl